

DAWID STELMACH

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wydział Teologiczny

Trudne pojednanie w Rwandzie. Refleksje wokół świadectwa ks. Janviera Gasore'a SAC

1. Rwanda – kraj na drodze do przebaczenia i pojednania

Ludobójstwo, które dokonało się w ciągu 100 dni w 1994 roku, naznaczyło Rwandę na wiele lat. Choć mija już 25 lat od tego tragicznego czasu, to jednak cienie przeszłości nieustannie odciskają swoje piętno. W kontakcie z Rwandyjczykami bolesna historia kraju jest jak otwarta rana. Bardzo łatwo można wywołać trudne i bolesne doświadczenia. Jednak pomimo wszystkich trudności można spotkać się z osobami które doświadczyły przebaczenia i pojednania. Jedną z nich jest ksiądz Janvier Gasore, pallotyn, który został wyświęcony w roku ludobójstwa w 1994 roku. Podczas spotkania w Rwandzie w 24 lipca 2018 roku ksiądz Janvier, który jest obecnie kustoszem Narodowego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ruhango, złożył świadectwo o swoim doświadczeniu cierpienia, przebaczenia i pojednania, które dokonuje się w konkretnych sytuacjach. Celem poniższego artykułu jest analiza tego świadectwa i refleksja nad nim. Tekst świadectwa znajduje się w posiadaniu autora. Zapis ten jest żywym przykładem realizacji ewangelicznych idei o przebaczeniu, a także poszerzeniem aktualnej wiedzy na temat konkretnych wydarzeń związanych z ludobójstwem w Rwandzie. Pewne wątki, jak kościelne początki gacacy czy też liczba duchownych-męczenników, którzy zginęli podczas ludobójstwa, jeszcze nie były podejmowane w literaturze przedmiotu poruszającej temat ludobójstwa z 1994 roku. Poniżej cytowane świadectwo jest przytoczone we fragmentach wraz z komentarzem i odnośnikami do aktualnej literatury przedmiotu.

Obecnie w Rwandzie nie wolno używać nazw głównych plemion: Tutsi i Hutu, ponieważ ludobójstwa dopuścili się członkowie plemiona Hutu, którzy w ciągu 100 dni, począwszy od 6 kwietnia 1994 roku, zabijali członków plemiona Tutsi. Obecnie należy stosować tylko jedną nazwę – Rwandyjczycy. W poniższej publikacji stosowane jednak jest rozróżnienie na plemiona Hutu i Tutsi. Bez tego nie udałoby się przedstawić sedna problemu budowania przebaczenia i pojednania.

2. Ksiądz Janvier Gasore SAC – historia pisana pojednaniem

Ksiądz Janvier po święceniach na Wybrzeżu Kości Słoniowej w 1995 roku przyjechał do Rwandy, do swojej rodzinnej wioski Bihembe, w parafii Nzuki. Tam okazało się, że po jego rodzinnym domu nie ma żadnego śladu. Jak sam wspomina:

ostrzegali mnie, żebym tam nie jechał, bo mnie zabiją lub otrują. Potrzebowałem czasu, aby tam być, chciałem po prostu tam być. Nie chciałem żyć w lęku przed śmiercią, straciłem wszystkich poza jednym bratem. Przyjechałem i zostałem w namiocie, który otrzymałem od siostry zakonnej – domu nie było. To były moje wakacje, wakacje pod namiotem (Gasore 2018, s. 3).

Okazało się, że wszyscy mieszkańcy wioski z plemiona Tutsi albo zginęli, albo uciekli. Można było się domyśleć, że ci członkowie plemiona Hutu, którzy tam zostali, byli odpowiedzialni za śmierć lub przepędzenie mieszkańców z plemiona Tutsi. Jednak obecność młodego kapłana z plemiona Tutsi, który przybył, aby zamieszkać w miejscu swojego domu, była wielkim zaskoczeniem i wywołała niespodziewaną reakcję. „Ci, którzy zostali tam z Hutu, postanowili jakoś pomóc. Wysłali swoje córki, aby mi gotowały – to było ich gestem pojednania” (Gasore 2018, s. 3).

Cześć ocalałych mieszkańców z plemiona Tutsi znalazła schronienie we Front Patriotique Rwandais (FPR) – jednostkach wojskowych, które broniły Tutsi przez śmiercią (Waldorf 2017, s. 407). Oddziały FPR składały się głównie z Tutsi. Po wojnie ocalańcy Tutsi postanowili wrócić do swojej wioski i wymierzyć sprawiedliwość za zabitych ze swoich rodzin.

Tak było w mojej wiosce, gdy usłyszeli, że wróciłem, bali się, że zginę wśród Hutu. Byli wkurzeni, że Hutu są wokół mnie, chociaż wcześniej zabijali moich rodziców. Dawni członkowie FPR chcieli się zemścić. Tylko moja obecność uratowała ich od masakry. Zobaczyli, że Hutu szykują mi posilek – to ich zdziwiło. Nie chcieli jeść ze mną, chcieli ich zabić, wtedy stanąłem w ich obronie.

Powiedziałem: „co wam da to ich zabicie?”. Nie mogli się z tym pogodzić. Odeszli. Dzięki mojemu wstawiennictwu ludzie z wioski ocalali, potem okazało się, że w sąsiedniej wiosce, gdy wrócili ludzie z FPR, pozabijali wszystkich, tak że nikt z Hutu nie ocalał. Postanowili podziękować mi za ocalenie życia. Dali mi sześć krów, mówiąc: „uratowałeś nam życie, ponieważ w innej wiosce żołnierze wszystkich pozabijali po powrocie” (Gasore 2018, s. 4).

Ksiądz Janvier postanowił zrobić coś dla tych młodych chłopców z wojska. Nie mógł się pogodzić z tym, że nadal żyją żądzą zemsty i nienawiści. Sprzedał podarowane krowy i za zdobyte pieniądze opłacił edukację chłopaków-żołnierzy. W ten sposób pomógł im się wykształcić. Po latach okazało się, że wszyscy ci ludzie zdobyli dobre wykształcenie i wysoką pozycję społeczną. Dwóch z nich zostało generałami brygady, jeden – merem Ruhongo, inny był odpowiedzialny za kasę socjalną. W ten sposób jeden człowiek przyczynił się do zatrzymania spirali nienawiści i pomógł zmienić życie chłopaków, którzy z żądy zemsty byli gotowi zabijać. Ta przemiana okazała się trwała, żaden z tych wykształconych chłopaków nie wrócił na drogę odwetu i przemocy.

Ksiądz Janvier został proboszczem w pallotyńskiej parafii na Gikondo – dzielnicy Kigali. Został także kapłanem więzienia sąsiadującego z jego parafią. Konkretnym problemem tego miejsca było to, że brakowało pieniędzy na jedzenie dla 8000 więźniów. Codziennie z głodu umierało tam 50 ludzi.

Dzięki pomocy niemieckiego Caritasu udało się kupić dla nich żywność, tak aby już nie umierali z głodu. Ksiądz wspomina, że wielu z nich było niewinnych.

To mnie bolało najbardziej, że niewinni umierali. Bóg się upomni o krew niewinnych. Wśród nich był zabójca mojego ojca – inni o tym nie wiedzieli. Więźniowie wiedzieli, że pomaga im ksiądz, który jest Tutsi. Postanowili mi jakoś tę pomoc wynagrodzić. Zaproponowali, że zabiją dla mnie zabójcę mojego ojca. Wtedy im powiedziałem: „nie wolno go zabić, pomóżcie mi się z nim spotkać”. Niestety, nie udało mi się to aż do dzisiaj. Świadkiem tej rozmowy był pewien więzień niechrześcijanin. To go bardzo poruszyło, powiedział: „Ty jesteś inni niż inni księża Tutsi. Ponieważ poruszyło mnie to, co widziałem, postanowiłem dzisiaj na nowo zostać chrześcijaninem. Nie wiem, czy Bóg może mi przebaczyć, byłem kiedyś katolikiem, ale nie wierzyłem. Nigdy nikogo nie zabiłem – nikogo osobiście, ale wydawałem rozkazy, aby zabić w sumie 500 osób. Nie dlatego, że byłem zły, ale dlatego, że bałem się, że ten prosty lud może mnie zabić, że nawet dziecko może mnie zabić.” Słuchając jego świadectwa, wiedziałem, że także zabił moich braci – tak był zmanipulowany (Gasore 2018, s. 9).

Powyższa historia pokazuje, że ewangeliczna przypowieść o nadstawieniu drugiego policzka i zaniechaniu zemsty jest nieustannie aktualna. Zaniechanie

odwetu za zabicie własnego ojca ocala życie zabójcy, dając mu okazję do nawrócenia i przemiany życia. Tłem tej historii jest przepełnione więzienie, gdzie panują bardzo trudne warunki. Jednak nie zwalnia to nikogo z obowiązku zachowania się w ludzki sposób i ocalenia ludzkiej godności, która jest niezbywalna. Zaskakującym owocem tej walki o ocalenie życia zabójcy jest nawrócenie się innego oprawcy. To właśnie miłosierdzie okazane jednemu staje się impulsem do przyjęcia łaski nawrócenia. „Wtedy uświadomiłem sobie, że Kościół daje mi misję, poczułem, że to Bóg posyła i pomaga. Mogłem być otruty, ale żyję, widzę, że wiele się zmieniło. Dawniej ludzie byli zادیorni, a teraz przychodzą do kościoła, dziękują Bogu” (Gasore 2018, s. 9).

Powyższa historię przytoczona przez księdza Janviera pokazuje, że pojednanie dokonuje się w bardzo konkretnych gestach, spotkaniach z konkretnymi ludźmi, w konkretnych wyborach. To właśnie w bezpośrednim spotkaniu z drugim człowiekiem zapada bardzo trudna i skomplikowana decyzja: najpierw o pragnieniu przebaczenia, odrzuceniu odwetu, zaniechaniu zemsty, a potem odbudowania w miarę możliwości relacji z oprawcą, bądź swoim, bądź też oprawcą swoich bliskich. Świadełstwo księdza Janviera Gasore’a SAC pokazuje jeszcze jedną rzecz, że zaniechanie odwetu także przynosi bardzo konkretne owoce nawrócenia.

3. Kościelna gacaca¹

Ciekawym wątkiem w świadectwie księdza Janviera jest wspomnienie o początkach gacacy, to znaczy ludowych trybunałów do osądzania ludzi ze wspólnoty lub wioski. Gacaca – dosłownie ‘siedząc na trawie’ (Tochman 2010, s. 50) – był to trybunał złożony z zaufanych ludzi, którzy w imieniu danej wspólnoty – wioski dokonywali osądu, osoby, która była podejrzana o popełnienie przestępstwa. Po ludobójstwie w Rwandzie często było powszechnie wiadomo, kto był oprawcą i kto pozabijał swoich sąsiadów, wielu takich ludzi nadal żyło w swoich wioskach. Postanowiono więc zrobić coś, co mogłoby tę sytuację rozwiązać, stworzyć okazję do przebaczenia i pojednania. Postanowiono więc wrócić do ludowych trybunałów gacaca i przed sądem złożonym ze starszych wioski–wspólnoty osądzić winnych, aby mieli okazję poprosić o przebaczenie. Ksiądz Janvier wspomina, że to właśnie Kościół katolicki przygotował podstawę gacacy. Pierwotnie tworzyli je zaufani ludzie Kościoła, co doprowadziło do uznania własnych win przez oprawców (por. Gasore 2018, s. 11). Doświadczenie Boga pomagało prosić o przebaczenie, kiedy nie zawsze ofiary były w stanie przebaczyć. Kościół w ten sposób chciał prowa-

¹ Cyt. *Gaczacza*.

dzie do uleczenia wewnętrznych ran zabójców i ich ofiar, aby możliwe było przebaczenie.

Warto podkreślić, że tak zwana ludowa, oddolna gacaca działała ze wsparciem Kościoła katolickiego w latach 1995-1999. Kiedy w roku 2000 oficjalnie przedstawiono owoce pracy Kościoła katolickiego, państwo nie chciało uznać tego pojednania. Ksiądz Janvier Gasore SAC wspomina, że – zdaniem rządu – „Kościół głosi tak zwane łatwe przebaczenie, że koniecznie musi być sąd, że to niemożliwe, aby ktoś sam uznał swoje winy i poprosił o przebaczenie” (Gasore 2018, s. 5). Jednak po pewnym czasie w 2001 roku państwo zmieniło swoje podejście do gacacy i przyjęło ten pomysł na pojednanie. Od tego momentu gacaca oznacza sąd, który jest usankcjonowany przez rwandyjski wymiar sprawiedliwości. Zostają wprowadzone konkretne wymagania co do sędziów, którzy odtąd muszą być niekaranymi Rwandyjczykami, w wieku minimum 21 lat, nie mogą być podejrzewani o udział w ludobójstwie, muszą mieć nieposzlakowaną opinię oraz być wolni od „ducha sekciarskiego i dyskryminacji”, prawdomówni, nie podlegać presji podczas przemówień (por. Harrell 2003, s. 78). Kładziony jest nacisk na wymierzenie sprawiedliwości. W wyniku działania państwowej gacacy skazano 230 000 osób, co doprowadziło też do lawinowego wzrostu liczby więźniów i przeludnienia zakładów karnych.

Ksiądz Janvier wspomina, że często przed państwową gacacą powielano proces przeprowadzony wcześniej przed ludową gacacą i ponownie sądzono tych, którzy się przyznali przed wspólnotą wioski. Mówiono wówczas:

„przecież wiemy, kto popełnił to przestępstwo, przyznaj się jeszcze raz”, ale ludzie bali się przyznać przed państwem, bo nie mieli zaufania, obawiali się, że przy tej okazji będą załatwiane osobiste porachunki i skutek tego trafią do więzienia. Lawinowy wzrost liczby więźniów spowodował konkretne problemy z ich utrzymaniem i wykarmieniem do tego stopnia, że państwo postanowiło część ich uwolnić. Pozwalano wyjść tym, którzy wydadzą innych współników podczas ludobójstwa. Po wyjściu z więzienia proponowano im pracę na rzecz ofiar, aby w ten sposób dać szansę na pojednanie przez naprawienie chociażby części szkód spowodowanych przez czas ludobójstwa (Gasore 2018, s. 6).

Porównując kościelno-ludową i państwową gacacę, ksiądz Janvier wspomina, że gdy państwo przejęło pomysł ludowych trybunałów w gacacy, Kościół katolicki wycofał się z tego, obawiano się manipulacji, a ludzie stracili zaufanie do tego instrumentu prawa. „Po jakimś czasie państwo zdało sobie sprawę z błędów i na dwudziestopięciolecie ludobójstwa przewidywany jest udział Kościoła w państwowych obchodach. Poza tym rok 2018 został ogłoszony rokiem pojednania w Kościele w Rwandzie” (Gasore 2018, s. 6).

Wskazanie na kościelną genezę gacacy jest rzeczą bez precedensu, ponieważ w literaturze przedmiotu zarówno we wspomnieniach, jak i fachowych opracowaniach, nie ma informacji o tym, że gacaca istniała już przed rokiem 1999 (por. Harrell 2003, s. 66) czy 2001 (por. Palmer 2015, s. 119). Mocno podkreślane jest raczej późniejsze uznanie przez państwo legalności tego typu trybunałów. Niemniej jednak *Świadectwo* księdza Janviera Gasore'a SAC wskazuje na to, że należałoby zbadać zagadnienie oddolnej inicjatywy dotyczącej trybunału gacaca i jego związku z Kościołem katolickim. Jest to ważne, ponieważ pomiędzy ludobójstwem w 1994 roku a powstaniem pierwszych państwowych trybunałów w 2001 roku mija siedem lat, a był to czas najtrudniejszy, kiedy ludzie leczyli świeże rany i poszukiwali jakieś formy wymierzenia sprawiedliwości. Szukano sposobów radzenia sobie z poczuciem winy, wymierzania kar i podejmowania prób pojednania pomiędzy sprawcami ludobójstwa a rodzinami ofiar oraz żyjącymi ofiarami ludobójstwa, cierpienia i prześladowania. *Świadectwo* księdza Janviera jest impulsem do tego, aby za pomocą bezpośrednich wywiadów i spotkań z Rwandyjczykami zbadać informacje na temat śladów pierwszych oddolnych inicjatyw trybunałów ludowych, jakie pojawiły się bezpośrednio po ludobójstwie w 1994 roku, a przed formalnym powołaniem państwowych trybunałów w 2001 roku (por. Palmer 2015, s. 119).

Podsumowując rolę Kościoła w trybunałach gacaca, ksiądz Gasore wspominał:

jestem przekonany, że gacaca Kościoła jest najlepszą drogą do pojednania. Gdy nie ma ducha Kościoła, to jest bardzo trudne. [...] Ja sam byłem propagatorem gacacy na Gikondo w 1997 r. wśród księży. [...] Pamiętam, że gdy wyjeżdżałem z seminarium do przyjęciu święceń kapłańskich ojciec Józef Bechenhoft wziął mnie na stronę i powiedział: „Musisz nauczyć się przebaczać”. Te słowa słyszałem już, gdy wyjeżdżałem do Rwandy, to mnie zniechęciło, byłem zły, czułem się zraniony po śmierci rodziców, patrzyłem na niego jak na mojego wroga. Przyjeżdżając do Rwandy, zdałem sobie sprawę, że mówił prawdę (Gasore 2018, s. 12).

4. Sprawiedliwość a przebaczenie

Po ludobójstwie nastąpił czas odbudowywania normalnych relacji, wskutek czego pojawiło się także napięcie pomiędzy wymierzaniem sprawiedliwości a wezwaniem do przebaczenia. Bardzo często z powodu silnych emocji i ran, które pozostają po czasie krzywdy, pojawia się prawdziwy problem dotyczący możliwości przebaczenia. Czy można przebaczyć a jednocześnie wymierzyć sprawiedliwość? Czy wymierzenie sprawiedliwości kłóci się z prze-

baczeniem? Czy gdy przebaczam, rezygnuję z wymierzenia sprawiedliwości? Te problemy pojawiły się także w Rwandzie bezpośrednio po ludobójstwie 1994 roku, gdy ci, którzy przeżyli, podjęli wyzwanie odbudowania społeczeństwa. Ksiądz Gasore wspomina, że w latach 1995-1996 Kościół w Rwandzie dopiero uczył się przebaczenia.

Wtedy Kościół katolicki prosi publicznie ofiary ludobójstwa, aby przebaczyły bezwarunkowo, proszono oprawców, aby poprosili o przebaczenie. W tamtym czasie nawet sprawiedliwość i przebaczenie stały się polityczne, ponieważ gdy mówiłeś sprawiedliwość, to znaczyło, że jesteś Tutsi, natomiast gdy mówiłeś o przebaczeniu, to znaczyło, że jesteś Hutu. Trudno było głosić kazania w kościele. Kościół jednak poszedł tą drogą. Wtedy bardzo często oskarżano i piętnowano księdza Hosera, że Kościół popiera Hutu, ponieważ głosił przebaczenie. Dlatego też to przyłgnęło do Hosera jako tego, który popiera Hutu, czyli tych, którzy zabijali Tutsi. Ja byłem większym dyplomatą niż Hoser. Mogłem zginąć za nic. To, co mówił ksiądz Hoser, dzisiaj przynosi owoce, bo wtedy być za przebaczeniem, oznaczało być za Hutu (Gasore 2018, s. 13-14).

Przebaczenie i pojednanie po tragedii ludobójstwa wydają się koniecznością, czymś, bez czego nie można rozpocząć odbudowywania normalnego społeczeństwa. Jednak rwandyjski kontekst społeczno-polityczny pokazuje, że zarówno przebaczenie, jak i pojednanie, zostały wprzęgnięte w polityczne spory, które mają też podłoże etniczne związane z podziałem na dwa plemiona Tutsi i Hutu. W związku z ludobójstwem dokonany przez Hutu na Tutsi, powoduje to jeszcze większe trudności w odbudowywaniu pokoju wewnątrz społeczeństwa. Przebaczenie i pojednanie, które powinny posłużyć jako spoiwo pękniętego społeczeństwa, w tej sytuacji jawią się jako upolitycznione frazesy, które trudno na nowo napełnić treścią. Raczej są jak sztandary, pod którymi schroniły się różne strony sporu, a odwołanie się do jakiegokolwiek ze stron powodowało wpisanie w odpowiednią narrację.

Pojednanie to jednak długi proces, który nie dokonuje się tylko raz, nawet gdy ktoś mówi, że przebaczył, to dalej pozostaje pytanie, na jakim etapie w tym przebaczeniu jesteś i na jakim etapie jesteś w tym pojednaniu. W 2012 r. byłem z wdowami po ludobójstwie. Mówiłem im, żeby przebaczyły, i mówiły, że przebaczyły. Jednak po 5 minutach, gdy mówiłem im o Hutu, od razu usłyszałem, że to zabójcy. Gdyby naprawdę wybaczyły, to by nic takiego się nie stało. Dzisiaj należy powiedzieć, że cały kraj jest na drodze do przebaczenia i pojednania (Gasore 2018, s. 14).

Jak się jest prawdziwym chrześcijaninem, to pojednanie jest łatwe. To moje doświadczenie, mojej rodziny, ci co nie podjęli pojednania, to ich przygniotło – pro-

blemy psychiczne, alkohol, narkotyki, uzależnienie od seksu. W Ruchango tutaj, dużą pomocą jest duchowe towarzyszenie w pojednaniu i radzeniu sobie z problemami z przebaczeniem i pojednaniem. W Kimoni była jeszcze wojna, a już zaczęły się pierwsze oznaki pojednania. Największy problem? Czułem się psychiatrą. To towarzyszenie jest bardzo wyczerpujące, wiele ofiar przemocy, nie mieli pomocy psychologicznej, moje wyjazdy często pomagały mi się odbudować (Gasore 2018, s. 7).

5. Ludzie Kościoła wobec prześladowań

W Rwandzie jest takie przysłowie „mała ilość złego sorgo może zniszczyć dobre piwo”². To oznacza, że złych księży było bardzo mało, według mnie było to może 5 na 1000 spośród tych, którzy wtedy pracowali w Rwandzie. Liczba złych księży w Rwandzie nie przystaje do skali księży-męczenników. Dzisiaj mówi się, że zginęło ich 250. I tylko tyle o nich się mówi, natomiast ci ludzie zginęli, ratując innych ludzi (Gasore 2018, s. 12).

W literaturze przedmiotu rzeczywiście można znaleźć podobne informacje o liczbie zabitych duchownych katolickich podczas ludobójstwa 1994 roku. „Straty ludzkie wśród duchownych katolickich wyniosły w okresie ludobójstwa 250 osób; byli wśród nich czterej biskupi rwandyjscy, księża, bracia i siostry zakonne. Zamordowano także 20 duchownych innych wyznań, głównie protestanckich” (Bar 2013, s. 235). Skala strat poniesionych przez Kościół katolicki była ogromna. Wyraża się m.in. w wymordowaniu ćwierci stanu liczbowego duchowieństwa, a także – co bardziej brzemienne w skutkach – w przeświadczeniu, że księża byli współpracownikami ludobójstwie (Bar 2013, s. 235). Niestety, negatywna opinia na trwałe przyłgnęła do duchownych Kościoła katolickiego pracujących w Rwandzie. O ile w samej Rwandzie nie jest to bardzo wyczuwalne, to często ten temat powraca, gdy mowa o Kościele podczas ludobójstwa. Dzisiaj szczególnie brakuje należytego upamiętnienia duchownych-męczenników. Jednak nie jest to łatwe zadanie po ponad 20 latach od tragicznych wydarzeń.

Nie ma świadków, ponieważ świadkowie zginęli razem z tymi księżmi, którzy ich bronili lub próbowali ich uratować. W Ngoma Zungu, tzw. Królestwie Białych, jest ksiądz, który ratował ludzi, albo wikariusz generalny z Kigali ma obcięte palce, ponieważ chciał ratować Tutsi przed śmiercią. Ksiądz Stanisław Urbanek bronił ludzi, ksiądz Zenon Baran potajemnie chował zabitych, co było wtedy zakazane. Prasa zachodnia jest antykościelna, nie widzi niczego dobrego w Koście-

² Z sorgo w Rwandzie robi się piwo.

le, dlatego też dzisiaj nikt nie mówi o księżach–męczennikach, ale o tych pięciu, którzy brali udział w ludobójstwie (Gasore 2018, s. 12).

Zadanie upamiętniania męczenników podejmują dzisiaj rwandyjski ksiądz Jean d'Amour Dusengumuremyi i polski misjonarz ojciec Maciej Jaworski OCD. Dzięki nim są zbierane świadectwa o prawdopodobnej kandydatce na ołtarze siostrze Felicite Niyitegeka (por. d'Amour Dusengumuremyi 2015), a także o księżach Augustini Nkezabera i Yohani Bosko Munyaneza (por. d'Amour Dusengumuremyi 2013/ 2017). Oprócz kapłanów i osób konsekrowanych jest także grupa świeckich katolików, których historie czekają na spisanie i ocalenie od zapomnienia (por. Jaworski 2012).

Podsumowując analizę *Świadectwa* księdza Janviera Gasore'a SAC, można odnieść wrażenie, że obecna wiedza na temat ludobójstwa w Rwandzie w 1994 roku, jest jeszcze niekompletna. Zastanawiające jest też, że w literaturze przedmiotu nie porusza się tematu pierwszych inicjatyw gacaca, które według księdza Gasore'a były oddolne i podejmowane z udziałem Kościoła katolickiego. Na razie tylko w świadectwie księdza Janviera można spotkać informacje o kościelnej genezie gacacy.

Kolejnym ważnym elementem świadectwa jest wspomnienie o duchownych–męczennikach. Porażające jest milczące świadectwo 250 osób, które zginęły i praktycznie nie zostały upamiętnione. W kontekście około miliona śmiertelnych ofiar ludobójstwa z 1994 roku w Rwandzie nie jest to rząd wielkości, nad którym badacze chcieliby się dłużej zatrzymywać. Jednak dla rzetelności prowadzonych badań nad pojednaniem należałoby kontynuować upamiętnianie duchownych–męczenników. Gdy poznaje się okoliczności śmierci osób, które oddawały życie za innych, jak siostra Felicite Niyitegeka, okazuje się konieczne zbadanie tych historii i pokazanie, że w tragicznym czasie ludobójstwa byli ludzie, którzy nie ulegli strachowi i konformizmowi. Z powodu swej wiary w Chrystusa godzili się oddać życie za innych.

DIFFICULT RECONCILIATION IN RWANDA. REFLECTIONS AROUND THE TESTIMONY OF JANVIER GASORE SAC

Abstract

Rwanda is associated with the tragedy of genocide in 1994, but recently it has become an example of the reconstruction of the country and the development of the economy. In the context of forgiveness and reconciliation, the country is still on the path to full reconciliation. Father Janvier Gasore SAC describes his story of for-

giveness and reconciliation, how he faced the difficult reality of his village, where almost all of his family died, and how he helped the prisoners from Gikondo. Reconciliation in the life of Father Janvier Gasore SAC takes place in specific life situations during a meeting with victims and torturers. The method for successful reconciliation is the application of forgiveness and abandonment of retaliation, proposed by the Catholic Church. In this way, the further escalation of evil stops and begins to look differently at the other man who until recently was my enemy. An important novelty of Janvier Gasore's testimony is the fact that Gacaca – popular tribunals that judged the guilty of genocide existed earlier than in 2001. The rise of the first Gacacas was with the blessing of the Catholic Church, with a large reserve of state authorities. It is only after 2001 that the state authorities take over this idea to deal with the necessity of mass perpetration of those who are guilty of genocide. Nowhere in the literature on the subject could one find information concerning the existence of Gacaca by 2001. Another important element of the testimony is the memory of martyrs among the people of the Church. At present, the marginal participation of priests in genocide is more often emphasized, ignoring the martyrdom of 250 clergy of the Catholic Church. Most often they died in defense of innocent people.

Keywords: Rwanda; genocide; Gacaca; reconciliation; Janvier Gasore

Słowa kluczowe: Rwanda; ludobójstwo; Gacaca; pojednanie; Janvier Gasore

BIBLIOGRAFIA

- d'Amour Dusengumuremyi J. (2015), *No Greater Love. Testimonies on the Life and Death of Felicitas Niyitegeka*, Lake Oswego.
- d'Amour Dusengumuremyi J. (2017), *Intikangarusibana. Abapadiri bahisemo guhara amagara yabo kubera intama zabo*, Nzeri.
- Bar J. (2013), *Po ludobójstwie. Państwo i społeczeństwo w Rwandzie 1994-2012*, Kraków.
- Gasore J. (2018), *Świadectwo*, Ruhango 24 lipca 2018 r. archiwum autora.
- Harrell P.E. (2003), *Rwanda's Gamble. Gacaca and a new model of transitional justice*, New York.
- Jaworski M. (2012), *Kwemera, czyli wierzyć. Świadectwo wiary Kościoła w Rwandzie*, Kraków.
- Palmer N. (2015), *Courts in conflict. Interpreting the Layers of Justice in Post-Genocide Rwanda*, Oxford.
- Tochman W. (2010), *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wołowiec.
- Waldorf L. (2017), *Censorship and Propaganda in Post-Genocide Rwanda*, w: *The media and the Rwanda Genocide*, red. A. Thomson, London.

DAWID STELMACH – święcenia kapłańskie 2005 r. w Poznaniu, doktorat na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2014 r., adiunkt w Zakładzie Teologii Moralnej, Duchowości i Katolickiej Nauki Społecznej. Zainteresowania naukowe: problematyka pojednania w Rwandzie po 1994 r. i wzajemnie oddziaływanie chrześcijaństwa i popkultury.